Nr. 220. Kraków, Sobota 12 Maja 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwaraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.481.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników **A. Buchstab**, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. **W Jarosławiu J. Soszyńska.** — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Gabinet pokoju w Rosyi.

Amsterdam, 12 maja.

Jak donosi »Dień«, rosyjskie koła socyalno-demokratyczne są przekonane, że **obecny gabinet poda się wkrótce do dymisyi, poczem ster rządów obejmie gabinet Kierenski—Czcheidze. Ten nowy gabinet ma przynieść Rosyi pokój.** Anglia i Francya czynią wysiłki, **ażeby uniemożliwić utworzenie nowego gabinetu.**

Akcya Rady robotniczo-żołnierskiej.

(Telefonem).

Berlin, 12 maja.

Wiadomość, która wczoraj nadeszła z Petersburga, że rosyjska Rada robotniczo-żołnierska postanowiła zwołać konferencyę socyalistów państw sprzymierzonych, okazała się niezupełną. W sprawie tej donosi »Berliner Tageblatt« z Petersburga:

Rada robotniczo-żołnierska ogłasza: Komitet wykonawczy Rady robotniczo-żołnierskiej postanowił na posiedzeniu w dniu 9 maja: 1) **Wdrożyć kroki do zwołania międzynarodowej konferencyi socyalistycznej;** 2) Zaprosić do udziału w tej konferencyi wszystkie stronnictwa międzynarodowego proletaryatu; 3) Utworzyć specyalną komisyę, zastępującą komitet wykonawczy i stronnictwa socyalistyczne, **która ma się zająć urządzeniem konferencyi i zwołaniem programu;** 4) **Wydać bezzwłocznie odezwę do wszystkich narodów i specyalną odezwę do socyalistów państw koalicyi w sprawie pokoju i zwołania konferencyi pokojowej;** 5) Wysłać delegatów komitetu wykonawczego do państw neutralnych i sprzymierzonych, celem utrzymywania łączności z socyalistami w tych państwach, oraz wysłać deputacyę do Sztokholmu, celem przygotowania konferencyi; 6) Konferencya ma się odbyć w jednem z państw neutralnych; 7) Wezwać wszystkie rządy do umożliwienia delegatom wyjazdu względnie przejazdu.

Wśród delegatów w konferencyi w Sztokholmie wiadomość powyższa wywołała pewne zamieszanie, wobec wątpliwości, czy obie konferencye mają się zejść razem, czy też każda z nich ma obradować odrębnie.

Przed mową kanclerza Rzeszy.

(Telefonem).

Berlin, 12 maja.

Kanclerz Rzeszy wyjechał w towarzystwie sekretarza stanu H e l f f e r i c h a do głównej kwatery.

W poniedziałek lub wtorek odbędzie się w parlamencie niemieckim **dyskusya nad interpelacyami: socyalistów i konserwatystów w sprawie celów wojennych Niemiec.**

Odpowiedzi kanclerza na te interpelacye **oczekują koła polityczne z ogromnem naprężeniem.** Możliwem jest jednak, że kanclerz wcale nie wygłosi mowy, tylko złoży sformułowane oświadczenie rządu.

Wnioski pokojowe w angielskiej Izbie.

Berlin, 12 maja.

Wedle »Daily Express«, na tajne posiedzenie Izby gmin w Londynie **zgłoszono 18 wniosków w sprawie warunków pokojowych.**

Delegaci polscy, austryaccy i niemieccy na konferencyi sztokholmskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 maja.

»Arbeiter Ztg.« donosi, że jako delegaci socyalistów polskich wyjeżdżają na konferencyę w Sztokholmie pos. Daszyński i Diamand.

Z Austryi wyjeżdża ogółem 17 delegatów, z Niemiec 14, a mianowicie 9 przedstawicieli większości i 5 delegatów mniejszości.

Wojna.

Klęska Sarralla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 12 maja.

Sztab generalny donosi z dnia 10 bm.:

Front m a c e d o ń s k i: Na wzgórzu 1248 na północ od Bitolii, po gwałtownym ogniu działowym przygotowujące się w południe do ataku nieprzyjacielskie wojska zostały wzięte pod najskuteczniejszy ogień niszczący. Wkrótce potem zdołał nieprzyjaciel wykonać silny atak na szerokości trzech klm., ale **został wśród najcięższych strat odrzucony.**

W łuku Czerny wykonali rano Francuzi, **Rosyanie i Włosi,** po najsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem, atak na całym froncie, ale zostali naszym ogniem i przeciwuderzeniami **odparci.** Nastąpił potem drugi nieprzyjacielski atak na froncie 16 klm., który spotkał ten sam los. Nieprzyjaciel, który wtargnął do wysuniętych okopów na północ od Makovo, został około wieczora potężnem przeciwuderzeniem wyparty. Późniejsza ponowna próba ataku na północ od Makovo **rozbiła się znowu;** w naszej pozycyi i przed nią leży wielka liczba nieprzyjacielskich trupów. **Dotąd wzięto 262 jeńców, zdobyto dwa karabiny maszynowe i cztery automatyczne karabiny.**

W okolicy Mogleny udało się nieprzyjacielskiemu oddziałowi wtargnąć do jednego z naszych okopów koło Dobropolja, został jednak z powrotem wyparty. Podjęta ze strony nieprzyjaciela w kierunku szeregu miejscowości próba posunięcia się została udaremniona i **nieprzyjaciel zmuszony do ustąpienia.**

O pozycyę koło Dojran trwała walka podczas całej nocy na 9 maja z niesłychaną zaciętością. Po kilkakrotnych nadaremnych nocnych atakach podjęli Anglicy rano wściekły atak, który **odparto po krwawych walkach wręcz.** Tylko na jednem wzgórzu zdołali się Anglicy zrazu utrzymać, ale potężnem przeciwuderzeniem zostali z wzgórza zupełnie wyparci. Obec**nie cała pozycya na południe od Dojran znajduje się w naszem posiadaniu. Podczas tych wściekłych ataków i przeciwuderzeń poniósł nieprzyjaciel niesłychane straty.** Całe stosy poległych Anglików leżą wzdłuż naszych pozycyj i przed niemi.

Nacgół walki, które wczoraj rozegrały się na froncie macedońskim, przewyższały gwałtownością i zaciętością wszystkie walki, stoczone na tym froncie. Nieprzyjacielski ogień wszystkich gatunków broni osiągnął dotąd nieznaną siłę. Bułgarskie i niemieckie wojska broniły swych pozycyj z bezprzykładną walecznością. Dzięki ich nie do pokonania zaciętości **zostały w ciągu tych dwu dni wielkich bojów podjęte zacięte ataki wojsk Sarralla złamane. Trupy ich poległych zapełniają nasze okopy lub pokrywają przedpola naszej pozycyi.**

Asquith o akcyi ł. p.

Amsterdam, 12 maja.

Asquith oświadczył, że pod względem militarnym Anglia pozostanie niezwyciężona, ale **niemieckie łodzie podwodne są poważnem zagrożeniem Anglii.**

Sukcesy niemieckich ł. p.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 maja.

Urzędownie: **Zatopiono 4 parowce i 3 żaglowce, o 21.600 pojemności ton.**

Londyn, 12 maja.

W Izbie lordów lord Curzon oświadczył: Anglia w d. 13 czerwca 1916 posiadała **około 3.900 okrętów ogólnej pojemności 16,900.000 ton rejestrowych brutto. W marcu r. 1917 Anglia miała 3.500 okrętów ogólnej pojemności 16,000.000 ton. Kraje neutralne poniosły ciężkie straty,** są jednakże w możności powiększyć pojemność swych okrętów. Rząd chwyta się jak najdrastyczniejszych zarządzeń, by powiększyć pojemność okrętów.

Angielsko-japoński traktat asekuracyjny.

Kopenhaga, 12 maja.

»Nowoje Wremia« omawiało przed kilku dniami możliwość obsadzenia Władywostoku i Syberyi przez Japończyków. Równocześnie prasa rosyjska wspomina ciągle o **angielsko-japońskim traktacie, mocą którego Japonia zobowiązała się do zbrojnego wystąpienia przeciwko Rosyi na wypadek, gdyby Rosya nie spełniła swoich zobowiązań wobec Anglii.** Wszystko to uważane jest za groźbę przeciwko Radzie robotniczo-żołnierskiej.

Litewski rząd prowizoryczny.

(Telefonem).

Berlin, 12 maja.

»Voss. Ztg.« donosi z Genewy:

Litewska Rada Narodowa zamianowała **rząd prowizoryczny dla Litwy,** składający się z 12 członków. Nowy rząd zajął się przygotowaniami do zwołania **konstytuanty litewskiej.** Utworzone też będą wydziały powiatowe dla miast litewskich: Wilno, Grodno, Kowno, Suwałki, Mińsk i Witebsk.

Rozruchy chłopskie w Rosyi.

(Telefonem).

Kolonia, 12 maja.

»Koeln. Ztg.« dowiaduje się, że **w rozmaitych okolicach Rosyi wybuchły** groźne rozruchy **chłopskie. Chłopi plądrują dobra szlacheckie.** Rząd prowizoryczny otrzymuje z różnych okolic mnóstwo telegramów, donoszących o gwałtach, popełnianych przez chłopów na właścicielach dóbr. **Ferment wśród robotników również z każdym dniem wzrasta. W Rostowie panuje zupełna anarchia. Banków strzeże wojsko. Rabunki i gwałty są na porządku dziennym.**

Rada robotnicza przeciw pułkom narodowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 maja.

»Petit Parisien« donosi z Petersburga, że komitet wykonawczy Rady robotników i żołnierzy prosił władze, aby **nie pozwoliły na tworzenie ukraińskich, estońskich i finlandzkich narodowych pułków.**

Nowi posłowie z Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 maja.

W dwóch, opróżnionych przez śmierć posłów, okręgach wyborczych w Galicyi, powołano oficyalnie zastępców, a mianowicie w okręgu 45 (N i s k o) w miejsce zmarłego pos. Jana Bisa powołano zastępcę Błażeja F i l ę, a w okręgu 51 (S a n o k) w miejsce dr Kuryłowicza powołano grecko-katolickiego proboszcza ks. Romana C z a j k o w s k i e g o.

Ogółem opróżnionych jest w Izbie posłów 33 mandaty.

Parcie kapitałów niemieckich na wschód.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Poznań, 8 maja.

Niemiecki świat bankowy zainteresował się w ostatnim czasie żywo stosunkami na wschodzie, a zwłaszcza okupowanemi ziemiami w Polsce i na Litwie. Potężne banki niemieckie, rozporządzające już nie milionami, ale miliardami, zwróciły baczną uwagę na te gospodarczo dotąd nie wyzyskane ziemie. Chcąc sytuacyę należycie ocenić, uprzytomnić sobie należy siłę finansową potentatów niemieckich.

Z wszystkich znaczniejszych, większych i poważniejszych banków niemieckich utworzyły się cztery wielkie grupy, szeregujące się około »Deutsche Bank«, »Diskonto Geselschaft«, »Bank für Handel und Industrie« i »Dresdner Bank«. Największy i najzasobniejszy z nich jest »Deutsche Bank«, który pod koniec 1915 roku zgrupował koło siebie 22 mniejszych od niego banków, na drugiem miejscu idzie »Diskonto Geselschaft« z 17 bankami, dalej »Dresdner Bank« z 8, a na czwartem »Bank fur Handel und Industrie« z trzema tylko do niego należącemi instytucyami. Do czterech tych wielkich grup, posiadających swoje centrale w Berlinie, przyłączonych było w 1915 roku ogółem 50 innych instytucyj, znacznych i poważnych. Zaś kapitał, którym centrale berlińskie ze swemi filiami rozporządzały z końcem 1915 roku, wynosił potężną kwotę 14 i p ó ł m i l i a r d ó w m a r e k. Jest to 86 procent ogólnych kapitałów wszystkich banków niemieckich w całej Rzeszy niemieckiej. Oprócz tego zapominać nie należy o znanym »Ostbanku«, który już przed wojną rozszerzał swe wpływy na Księstwo Poznańskie, Prusy Zachodnie i Wschodnie. Bank ten w 1898 roku miał tylko cztery zakłady filialne, w 1905 roku doszedł do 20, w 1909 roku do 40, w końcu zaś 1915 roku posiadał już 84 filialnych banków, agentur, komandyt i kas depozytowych. W ciągu wojny zakłady te rozszerzyły się na Królestwo, Litwę i Ruś, gdzie »Ostbank« liczy razem 12 zakładów filialnych. — Najświeższe wiadomości donoszą, że »Ostbank« otwiera dwie nowe filie, a to w Białymstoku i w Mławie w Królestwie Polskiem. »Ostbank« uzyskał prawo wydawania biletów kasowych (»Darlehenskassenscheine«), opiewających na ruble. Jest to bardzo cenny i korzystny przywilej, z którego bank ten nie zaniedbuje też korzystać należycie, bo obrót biletów tych podwyższył się od stycznia do lutego b. r. z 44 na blisko 46 milionów rubli. Znając rzutkość, przedsiębiorczość i ruchliwość tej instytucyi finansowej, wątpić nie można, że »Ostbank«, mając niejako monopol na wschodzie, zapuszczać będzie w nowej Polsce, a także na Litwie coraz silniejsze korzenie.

W tem wszystkiem uwidocznia się niewątpliwie znana energia niemiecka w kierunku zapewnienia sobie rynków zbytu dla kapitałów niemieckich i w kierunku ożywienia ducha przedsiębiorczości na wschodzie.

Fakt ten nie mógł pozostać obojętnym dla tutejszych polskich instytucyj finansowych, które mają obowiązek czuwania, ażeby ze swej strony zapewnić sobie znaczenie i należne wpływy w ruchu polskiego życia gospodarczego i zarobkowego. Polskim bankom żadną miarą oczu zamykać nie wolno na ekspanzyę kapitałów niemieckich na wschód. Prasa tutejsza zwraca już od dłuższego czasu na to uwagę, a poznański Bank Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie (centralna instytucya dla wszystkich Spółek i banków ludowych polskich w zaborze pruskim) uczynił już pierwszy krok. Oto na nadzwyczajnem walnem zebraniu, które odbyło się w Poznaniu 2 b. m., uchwalono jednogłośnie prawie podwyższenie kapitału zakładowego o dalszych dziewięć milionów marek. Kapitał ten podwyższono już raz przed niespełna sześciu miesiącami, teraz wobec ważnych zadań, jakie oczekują polskie instytucye finansowe, a zwłaszcza wobec parcia kapitałów niemieckich na wschód, ponownie podwyższono kapitał również o dziewięć milionów, tak, że kapitał zakładowy wynosić będzie ogółem 25 milionów marek.

Społeczeństwo polskie powitało fakt ten z uznaniem i wogóle odnosi się do niego sympatycznie. Polska jest krajem bardzo jeszcze nie wyzyskanym pod względem gospodarczym. — Zrozumiały to dobrze banki niemieckie, które gęstą siecią już osiadły w głównych centrach ruchu gospodarczego i zarobkowego. A w życiu gospodarczem — aby użyć dziś tak popularnego wyrażenia — nie możemy być żadną miarą »pasywistami«. Roboty nie wolno odkładać do ostatecznego ustalenia stosunków, ale kuć żelazo póki gorące, póki jeszcze czas... — Jedno z tutejszych pism omawiając sprawę podwyższenia kapitału zakładowego Banku Związku Spółek w połączeniu z ekspanzyą kapitałów niemieckich na wschód, uczyniło następujące trafne uwagi: »Bank może rozszerzać się i iść w górę na podstawie tego, że jak ruch zarobkowy pcha go naprzód, na podstawie, że zabiegliwe i zdrowe społeczeństwo, wnosząc i biorąc pieniądze, samo pracuje nad jego rozwojem. — Ale to starczyć może tylko do pewnych granic i w pewnym zakresie. Tak potężna instytucya finansowa, jak Bank Związku Spółek, musi oprócz tego, zwłaszcza wobec parcia kapitałów niemieckich na wschód, mieć przed sobą myśl przewodnią, to znaczy śledzić życie gospodarcze, rozwój gospodarczych przeobrażeń, a nie czekać, aż go samo społeczeństwo popchnie do postępu, ale mądrze i rozważnie uprzedzać jego potrzeby i podług nich urządzać zakres swych interesów«...

Wprawdzie siła naszego polskiego kapitału, naszych banków i instytucyj społecznych, jest prawie niczem wobec olbrzymich instytucyj niemieckich, które prą całą siłą na wschód, aby wyzyskać ogromne bogactwa Polski... Konkurencya z taką silną konkurencyą, mającą za sobą poparcie milionowych kapitałów jest trudna, ale jednak nie jest niemożliwa. Sprawie tej poświęcił cały szereg artykułów znany tutejszy ekonomista dr Stanisław W a c h o w i a k, który oświadczył w jednej ze swych publikacyj pomiędzy innemi: »Banki nasze winny ogarniać coraz szersze koła. Sprężystością, energią, gruntownością i znajomością rzeczy kierownicy naszych instytucyj finansowych przyciągać winni wszystkie sfery społeczeństwa. Skazani na własne siły pokazaliśmy, że samopomocą cudów dokonać można, pokażmy teraz, że samopomoc może nawet konkurować z potęgą obcego kapitału. Pamiętajmy, że czekają nas największe w świecie zadania. Gdy okropna ta wojna dobiegnie końca, wtedy okaże się, ile potrzeba będzie kapitałów, energii i pracy, ażeby ożywić nasze życie gospodarcze, tak podcięte przez obecną krwawą zawieruchę. Nic nie powinno wytrącić nas z równowagi, a źle świadczyłoby o dojrzałym narodzie, gdyby nie umiał zrozumieć ducha czasu. Naszem prawem, a nawet obowiązkiem, jest współzawodniczyć w tem rozparciu się, jeżeli nie mamy być wyparci z własnego terenu«.

W podobnym duchu i tonie przemawia ogół tutejszej prasy. Świadczy to, że społeczeństwo dobrze ocenia sytuacyę, nie chce się dać zaskoczyć nie dającemi się przewidzieć wypadkami, i nie traci wiary w siebie, która zawsze była jedną z najpotężniejszych dźwigni jego sił moralnych. Dodać wreszcie należy, że udział na walnem zebraniu Banku Związku Spółek był liczny, przewodniczył mu były poseł parlamentu, szambelan C e g i e l s k i, exposé bankowe wygłosił dyrektor banku, dr E n g l i c h, a kurator i patron Spółek, ks. A d a m s k i dorzucił do niego sporo trafnych uwag uzupełniających.

Sigma.

Krytyka administracyi niemieckiej w Polsce.

Berlin, 12 maja.

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego toczyła się przez 3 dni wielce ożywiona dyskusya nad sprawami P o l s k i i L i t w y, przyczem poseł N e h b e l występował z nieuzasadnionemi zarzutami przeciwko Polakom. — W dyskusyi brali także udział inni posłowie niemieccy, jak Naumann, Gothein, Cohen.

W odpowiedzi wygłosił poseł T r ą m p c z y ń s k i wielką mowę, w której powiedział pomiędzy innemi:

Jeżeli p. Nehbel wspominał o niewdzięczności polskiej, to zapomina, że akt z dnia 5 listopada 1916 roku nie został ogłoszony dla pięknych oczu Polaków, **ale wyłącznie w interesie Niemiec.** Rzesza niemiecka ze stanowiska wojskowego musi dążyć do tego, aby swą wschodnią granicę skrócić i wysunąć ją jaknajdalej na wschód. Kanclerz bardzo dobrze wiedział, że powaga (prestige) Rosyi **nigdy nie pozwoli na aneksyę Królestwa Polskiego** ze strony Nie**miec, a zgodzi się na utworzenie samodzielnego państwa między Rosyą a Niemcami,** ponieważ takie państwo i Rosyi umniejsza ciężar wojskowy, odsuwając niebezpieczne sąsiedztwo na daleką odległość. Wiadomem jest, że konserwatystom pruskim kombinacya z dnia 5 listopada 1916 roku się nie podobała, bo spekulowali **oni na to, że Niemcy będą mogły po trupie Polski pogodzić się z carem rosyjskim.** Kombinacya ta, zawsze na słabych podstawach oparta, stała się jednak zupełnie niemożliwą wskutek rewolucyi rosyjskiej. Krok więc kanclerza z dnia 5 listopada 1916 roku, który odpowiadał oczywiście i interesowi narodu polskiego, był bardzo mądrym. Zarzucić tylko trzeba, iż **kanclerz nie miał odwagi przeprowadzić wszystkich konsekwencyj.** Gdy raz się weszło na drogę wspólnego interesu między Rzeszą niemiecką a narodem polskim, **nie powinno się było traktować narodu polskiego jako martwy przedmiot niemieckiej polityki, ale pytać także o potrzeby i życzenia narodu polskiego.** Trzeba było mianowicie w Polsce i na Litwie zaprzestać gorszego obchodzenia się z Polakami, niż go dzisiaj Niemcy doznają. Tymczasem już pod względem poszanowania własności zachodzi znaczna różnica: Niemcowi n. p. z reguły płaci się za rekwizycye pełne wynagrodzenie i to gotówką, Polakowi zaś tylko małą część wartości i to nie gotówką, tylko obiecanką. **Gospodarka na Litwie po krótkim czasie okupacyi oburzyła całą ludność na Niemców,** ludność, która pierwotnie Niemcom wcale nieprzychylną nie była. Zaczęto bowiem od tego, że zabrano prawie całe bydło i to po cenach tak niesłychanie nizkich, że n. p. za holenderskie jałowice płacono tylko po 150 marek. Obywateli Polaków na Litwie, którzy byli uciekli przed potyczkami, do dziś dnia władze niemieckie nie chcą wpuścić znowu do ich majątków i własności. Majątki te są administrowane w tak ohydny sposób, że administratorowie nie pokrywają kosztów. Wskutek tego ludzie niegdyś majętni, dzisiaj nie mają co jeść. **Lasy prywatne i rządowe tnie się w sposób rabunkowy,** tylko dlatego, by wyciągnąć z nich podatek 10 proc. Śruba podatkowa, przykręcona wogóle w sposób niesłychany rzekomo na wydatki kulturalne, n. p. budowę szos i kolei.

W Wilnie nawet z dostawy żywności zrobiono źródło dochodów, sprzedając w drodze monopolu żywność po trojakiej i czworakiej cenie zakupu. **Wskutek tego panuje tam straszny głód.** Składki prywatne muszą być oddawane urzędom do podziału, wskutek tego oczywiście niechętnie je publiczność zbiera. Ludności odebrano wszelką broń; złoczyńcy, wiedząc o tem, coraz śmielszymi się stali. Gdy jednak gdzieś zajdzie rabunek lub podpalenie, gminie władze nakładają kontrybucyę, tak, że ludność w dwójnasób cierpi.

Ani w Królestwie Polskiem, ani na Litwie nikt nie jest pewnym swej osobistej wolności. Dziesiątki tysięcy osób przytrzymuje się długie miesiące w obozach na mocy najgłupszych denuncyacyj; a często nawet władze same nie wiedzą, dlaczego aresztowanie nastąpiło. Na wszelkie remonstracye nie dostaje się jasnej odpowiedzi, ale ogólnikową, że aresztowany podejrzany jest o szpiegostwo, lub, że powrót jego nie zgadza się z interesem niemieckim!

Całą męską ludność na Litwie pociągnięto do przymusowej pracy przy budowie dróg, bez względu na zawód i stan zdrowia. Tylko opłatą 100 marek miesięcznie wykupić się można. — Biednych tych ludzi żywi się niedostatecznie, zmusza do pracy 10 do 12-godzinnej dziennie, a na noc zamyka przy 20 przeszło stopniach zimna w stodołach. Gdy w takiej stodole ogień wybuchnie, wszyscy robotnicy giną, bo są zamknięci. Wobec tego obchodzenia się **grozi ludności Litwy wyginięcie,** bo oczywiście śmiertelność strasznie wzrosła.

Czas już, żeby nareszcie rząd wejrzał w gospodarkę biurokracyi wojskowej na Litwie.

Smutnym punktem jest także kwestya **zrujnowania przemysłu, rekwizycyi w Królestwie i na Litwie.** Zabiera się nietylko materyały podatne na potrzeby wojskowe, ale — i wszystko inne, bluzki kobiece, materyały pluszowe, dywany itp. i sprzedaje się kupcom w Niemczech, którzy mają z tego grube zarobki. Zupełnie, jakby konwencya haska nie obowiązywała i nie egzystowała. W Warszawie np. obłożono aresztem worki, sprzedano za dwojaką cenę żydowi, a od tego pierwotny właściciel mógł odkupić je za potrójną cenę! Wynagrodzenia za rekwizycye ustanawia się z reguły najwyżej na 30 do 50 procent rzeczywistej wartości, a z ustanowionej ceny wypłaca się tylko dziesiątą część, resztę »tymczasem« zatrzymując.

Ludność w Polsce i na Litwie bardzo dobrze rozumie, że dużo krzywd i nieprzyjemności jest przykrym wynikiem wojny. Ale ludność polską, którą urzędowo uznaje się jako nie wroga, traktuje się nie tylko gorzej niż Niemców, ale nawet gorzej niż Belgów i Francuzów. Bo tym płaci się za rekwizycye wprawdzie także znacznie niżej wartości, ale przynajmniej gotówką. Gdy Belgów kilkadziesiąt tysięcy zmuszano do pracy w Niemczech, cały świat się za nimi ujął. Tymczasem Polaków przytrzymuje się w Niemczech pół miliona w przymusowej pracy, a robi ich przez to ofiarami wyzysku i złego traktowania ze strony pracodawców. Wszelkie dotychczasowe usiłowania o zwrócenie tymże robotnikom wolności rozbijają się o frazes, że w Niemczech się tych robotników potrzebuje. Tymczasem zatrzymanoby tych robotników i nianoby ich więcej, gdyby mieli pewność, że otrzymają wolność, że będą odpowiednio traktowani i płaceni.

Mówca wniósł o to, aby robotników z Królestwa i Litwy zrównano w prawach wobec pracodawcy, mianowicie, co do zmiany miejsca pracy, z robotnikami niemieckimi i aby po upływie kontraktów pozwolono im powracać do kraju. Komisya wniosek ten przyjęła wszystkimi głosami przeciwko głosom konserwatystów.

Przeciwko łączności Litwy z Polską.

Wychodzący w Wilnie białoruski „Homan" w dalszym ciągu zamieszcza artykuły, wymierzone przeciwko łączności Litwy z Polską. I tak w artykule nr 32 z dnia 20 kwietnia b. r., zatytułowanym „Ruki won" między innemi czytamy:

„Nasz kraj, nasza ojczyzna nigdy do Polski nie należała i jej własności nie stanowiła: złączyła się ona wiele wieków temu z Polską w jedno wspólne państwo z dobrej woli i na równych prawach, jak wolny z wolnym, równy z równym. Jeśli teraz cały świat uznał prawa do niezależnego bytu Polski, to takież same prawa ma nasz kraj. Związek, jaki nas niegdyś łączył z Polską, jest zniszczony, a gdyby go nawet nie zniszczyło życie, to i tak obudzone

do świadomego życia masy ludowe nie mogłyby przystać na to, co niegdyś uczynili nasi panowie i szlachta, trzymający w ciężkiej niewoli nasz lud i nie dający mu głosu. I jeśli teraz Polska chce podporządkować nas swym „interesom mocarstwowym", zapomniawszy nawet o dawnych szlacheckich umowach, to my mocno i jasno oświadczamy: nie chcemy służyć za parobków u Polaków, nie chcemy pańszczyzny państwowej w szlacheckiej Polsce. Rada Stanu Polski uważa za możliwe rozstrzygnąć los naszej ziemi na mocy ugody między polską monarchią a rosyjską republiką. W ten sposób nie uznaje ona prawa naszego kraju podania głosu za siebie, prawa do należnego mu bytu. Ale my jesteśmy przekonani, że ani republika rosyjska, ani międzynarodowa konferencya pokojowa nie zgodzą się na podobne żądanie zagarnięcia cudzej ziemi i posiadającym bezmiernie rozwinięte apetyty Polakom powiedzą ostre i ważkie słowo: „precz z rękoma!"

Środki żywności dla urzędników.

W „Beamtenzeitung", organie austryacko-węgierskiego Związku urzędników, redaktor Schidl pisze o zaprowadzonych gdzieniegdzie w Austryi (lecz nie w Galicyi) przy niektórych urzędach stacyach do wydawania środków żywności (Lebensmittelabgabestellen). Zaprowadzały je same władze, aby zapobiedz stracie czasu, jakąby musiał ponosić urzędnik, chcąc kupować wiktuały zwykłym sposobem przez czekanie w różnych ogonkach. Na stacyach tych wydaje się tylko najważniejsze środki żywności. Ceny bywają różne, i tak n. p. za jeden towar na jednej stacyi płaci się 30 hal., na drugiej 45 hal. Fakt, że nie przystąpiono do zjednolicenia cen, świadczy, zdaniem p. Schidla, o tem, że motywem założenia tych stacyj była nie sama drożyzna, lecz trudność otrzymania towaru. Jest to zjawisko nienormalne, które zniknie wraz z wojną, lecz wtedy na pierwszy plan wysunie się znowu kwestya ceny. Byłoby bowiem błędem mniemać, że dla urzędników cena nie odgrywa dziś roli. Owszem, cena jest dla urzędnika ważnym momentem przy każdem nowem zakupnie, a tylko ograniczenie wszystkich potrzeb do miary najkonieczniejszej wywołało pozór odmienny. Przed mąką, tłuszczem, cukrem łamie się dziś wszelki opór urzędnika i nawet bardzo wysokie ceny muszą być dla niego dostępnemi.

Po wojnie jednak ceny będą się tylko stopniowo zmniejszały, podczas gdy — według wszelkich dotychczasowych doświadczeń — pokój nie przyniesie urzędnikom takich poborów, któreby do tych cen dorastały. Wszystkie organizacye urzędnicze powinny zatem wywierać wpływ na kształtowanie się cen. Zważszcza państwowe stacye środków żywności powinny się stać regulatorami cen, ale w takim razie powinnoby się z tej instytucyi doraźnej urobić instytucyę trwałą, zakrojoną na większą skalę. Tego się jednak autor nie spodziewa, a gdyby nawet doszło do rozszerzenia owych stacyj, korzyść stąd dla urzędników nie będzie wielka, ponieważ — powiada autor — państwo jest wyrazem stosunków siły klas, a handel i przemysł są dziś jeszcze w Austryi silnemi czynnikami. Niema mowy o tem, ażeby bez walki [illegible] swoje interesy na rzecz nowych warstw. Wpływ handlu i przemysłu zredukowałby korzyści z owych stacyj do minimum. Dlatego urzędnicy z góry powinni sobie powiedzieć: „Tylko my sami, własnemi siłami możemy skutecznie bronić naszych interesów", — Państwowe stacye wydawania środków żywności będą sobie dalej żyły, jako dokument historyczny opieki państwowej w czasach wielkiej biedy. — Urzędnicy będą o nich z wdzięcznością pamiętali, ale przyszłość należy do stacyi zawodowych, prowadzonych przez samych urzędników. Przyszłość mają urzędnicy w sobie samych — kończy p. Schidl.

Treść i tenor tego artykułu świadczą, jaki wpływ wywarły podczas wojny idee asocyacyi na niektóre sfery urzędnicze w Austryi.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 12 maja.

Brak ziemniaków. Jak wiadomo, od szeregu dni sprzedawano na wszystkich placach targowych w Wielkim Krakowie ziemniaki, które cieszyły się ogromnym zbytem. Wszędzie widać było olbrzymie tłumy, czekające na swoją kolej. Dzisiaj tych ziemniaków zabrakło z powodu zupełnej wyprzedaży zapasów, a transporty dalsze nie nadeszły, mimo energicznych zabiegów prezydyum miasta.

Rozdawnictwo legitymacyj na chleb. Magistrat krakowski ogłasza: Ze względu na rozdawnictwo legitymacyj do poboru chleba na okres od 20 maja b. r., urzędowanie w biurach okręgowych dla kart chlebowych w niedzielę, dnia 13 b. m., będzie odbywało się od godziny 9 rano do 12 w południe.

Pobór nafty w lecie. Urzędowa »Gazeta Lwowska« ogłasza rozporządzenie namiestnictwa galicyjskiego, regulujące szczegółowo użycie i pobór nafty w okresie pomiędzy 13 maja a 31 sierpnia w roku bieżącym. Według tego rozporządzenia, od 13 b. m. naftę pobierać mogą:

1) Przedsiębiorstwa przemysłowe, pracujące dla wojska; 2) przedsiębiorstwa przemysłowe, które muszą utrzymywać ruch także i w nocy; 3) przedsiębiorstwa przemysłowe, które potrzebują nafty do celów technicznych; 4) kopalnie i huty; 5) urzędy i zakłady publiczne; 6) gospodarstwa rolne; 7) rękodzielnicy i uprawiający przemysł domowy, którzy w celu zarobienia na życie nie mogą się obejść bez oświetlenia naftą swoich warsztatów; 8) szpitale, domy kalek, obozy jeńców; 9) ci, którzy potrzebują nieodzownie nafty do oświetlenia dróg publicznych lub pewnych ubikacyj (schodów, kurytarzy i t. d.), oraz wozów, koniecznego ze względu na bezpieczeństwo lub ze względu na przepisy policyjne o ruchu; 10) tylko w zupełnie wyjątkowych przypadkach prywatne gospodarstwa domowe do oświetlania mieszkań prywatnych (mieszkań suterenowych, lub od strony podwórza, nie posiadającego dostatecznego światła dziennego, lub też pozbawionych go zupełnie, w wypadkach choroby i t. d.).

Uprawnieni, wyliczeni pod 5—10, winni wnieść podanie do politycznej władzy powiatowej, ewentualnie do upoważnionego przez nią naczelnika gminy. Władza powiatowa, względnie naczelnik gminy, po zbadaniu uprawnienia do poboru i stwierdzeniu potrzebnej żądanej ilości, wyda proszącemu kartę, uprawniającą do poboru.

Co do uprawnionych ostatniej grupy, będzie polityczna władza powiatowa rozstrzygać w każdym wypadku z osobna z uwzględnieniem zachodzących okoliczności, czyje zapotrzebowanie jest ważniejsze lub pilniejsze i jako takie winno być przed innemi zaspokojone.

Kartę na pobór nafty mogą w każdym razie otrzymać tylko ci, którzy są wyłącznie zdani na oświetlenie naftowe i nie posiadają żadnych zapasów nafty.

Odczyty o Wyspiańskim. Staraniem Koła Polonistów U. U. J. odbędą się w poniedziałek, dnia 14 b. m., w piątek, dnia 18 b. m. i w poniedziałek, dnia 21 b. m., o godzinie 4 po południu w sali 66 »Coll. Novi«, II piętro, trzy wykłady p. K. Gabryelskiego, dyrektora szkoły dramatycznej, pod tytułem: »Aktor i reżyser w dramatach Wyspiańskiego«. Wykłady ilustrowane będą przez artystów teatru im. Jul. Słowackiego. Na pierwszym deklamuje p. Mila Kamińska i Wł. Żarski. Wstęp na trzy odczyty 4 K, na pojedyńczy wykład 1 K 50 h. — Słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego i młodzież szkolna płacą 50 h. Dla artystów scen polskich wstęp bezpłatny.

Kolonia lecznicza w Rabce. Wpisy ubogich chorych dzieci do rabczańskiej kolonii leczniczej na sezon tegoroczny rozpoczną się z dniem 16 maja b. r. Odbywać się będą codziennie od godziny 11 do 12 w południe w szpitalu św. Ludwika (ulica Strzelecka l. 2). Z dniem 31 maja b. r. wpisy będą stanowczo zakończone. Wszelkie późniejsze zgłoszenia nie mogą być żadną miarą uwzględniane, z powodu trudności natury lekarskiej i administracyjnej. — Ze względu na stan wojenny, połączony z zaostrzeniem przepisów sanitarnych, przyjmowane będą wyłącznie dzieci z miasta Krakowa. Dzieci, poniżej lat 7 i powyżej 12, nie mogą być przyjęte.

Sprzedaż warzyw do sadzenia. Ogrodnictwo miejskie w Krakowie (ulica Lubicz l. 23) ma od 16 maja b. r. na sprzedaż rozsady warzyw po cenach następujących: 100 sztuk kapusty głowiastej 1 K; 100 sztuk kalarepy 1 K 50 h; 100 sztuk cebuli 2 K 50 h; 100 sztuk buraków ćwikowych 1 K 50 h; 100 sztuk brukwi 1 K. — Są to ceny o połowę niższe, aniżeli na krakowskich targach.

Z kraju.

Medal ku czci Ignacego Dembowskiego. P. Kazimierz Chodziński, znany artysta rzeźbiarz i medalier, przybył do Lwowa celem uczestniczenia w uroczystości wręczenia medalu b. wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej drowi Dembowskiemu. Medal, wykonany przez p. Chodzińskiego, należy do najpiękniejszych, jakie wyszły z pracowni tego artysty, który się dziś cieszy sławą za granicą.. Wyobraża on z jednej strony oświatę w postaci matrony, przygarniającej do siebie gromadkę dzieci szkolnych, z drugiej portret dra Dembowskiego, uderzający podobieństwem rysów i zalecający się subtelnem traktowaniem. — W otoku napis brzmi: Opiekunowi młodzieży, przyjacielowi nauczycielstwa, zasłużonemu kierownikowi szkolnictwa 1908—1916, Ignacemu Dembowskiemu, wiceprezydentowi krajowej Rady szkolnej«.

35-morgowy ogród jarzynowy we Lwowie. Komenda miasta Lwowa jeszcze w ciągu zimy wypracowała projekt założenia olbrzymiego ogrodu jarzynowego na gruntach przed i za rogatką Grodecką. Z wiosną b. r. przystąpiono do urzeczywistnienia planu i teraz już roboty na gruntach ukończono, względnie znajdują się na ukończeniu. — Przed rogatką Grodecką ogród jarzynowy ma pięć morgów obszaru, zupełnie obrobionego i ogrodzonego. Tuż za rogatką jest dalszy 30-morgowy obszar, na którym prace rolne prowadzone są bardzo energicznie i wkrótce będą ukończone. Z płodów tych ogromnych obszarów korzystać będą zakłady wojskowe, szpitale, kuchnie oficerskie i t. d., a także, o ile zapas starczy, i ludność cywilna. Niezależnie od tego uprawiono w różnych punktach miasta pod jarzyny około 25 morgów nieużytków, rozdanych osobom prywatnym.

Kronika warszawska.

Wysokie odznaczenie szefa sztabu Legionów polskich. Podpułkownik Leon Berbecki, obecny szef sztabu Legionów polskich, otrzymał za waleczność krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i z mieczami z uwolnieniem od taksy.

Pogrzeb ułana polskiego. Z Warszawy donoszą: W dniu 9 b. m. z kościoła garnizonowego polskiego przy ulicy Długiej odbył się pogrzeb żołnierza 1 pułku ułanów polskich, Maryana Ludwika Rodkiewicza, który poległ śmiercią bohaterską dnia 18 września 1916 roku na Wołyniu pod Sitowiczami. U trumny, ustawionej na katafalku, stanęła, obok rodziny, delegacya oficerów 3 pułku piechoty, oraz oddział żołnierzy tego pułku i publiczność. Po mszy i egzekwiach, odprawionych przez kapelana legionowego, ks. Panasia, żołnierze 3 pułku piechoty wynieśli zwłoki i złożyli na rydwanie żałobnym. Kondukt otwierała kompania honorowa 3 pułku z orkiestrą na czele.

Uruchomienie tramwajów elektrycznych warszawskich. Jak donosi „D. Warsch. Ztg", roboty około przywrócenia ruchu tramwajowego w Warszawie, przerwanego skutkiem znanej katastrofy z pęknięciem kotła, tak się posunęły, iż wznowienie częściowego ruchu można się spodziewać już na 21 b. m.; z początku będzie czynnych 100 wagonów, gdy normalny ruch obejmował 280 — powiększony zaś ruch prawdopodobnie rozpocznie się już na Zielone Świątki, t. j. 27 b. m. Projektowane wprowadzenie prowizorycznego ruchu za pomocą tramwajów konnych zostało zaniechane z powodu braku koni.

Ze świata.

Przyszłość zatoki kotorskiej. W austro-węgierskiej „Kriegskorrespondenz" dr. Mocri porusza sprawę uczynienia w przyszłości Dalmacyi krajem przyciągającym turystów. Zatoka kotorska jednoczy w sobie piękności norweskiego fjordu z podzwrotnikową wegetacyą Hiszpanii, góry Tyrolu ze wspaniałym błękitem Adryatyku. Ani włoska ani francuska Riviera nie mogą iść w porównanie z tym uroczym zakątkiem. Prócz tego cała Dalmacya posiada mnóstwo piękności krajobrazów i starożytnych budowli. Gdyby się udało ściągnąć do Dalmacyi choć trzecią część turystów odwiedzających zwykle Włochy, byłby stąd dla tego biednego kraju roczny dochód 100 milionów koron. Potrzebne inwestycye w kwocie mniej więcej 2 miliardów dałyby 4 i pół procent, chociaż nie zaraz. Wojna ściągnęła do Cataru dziesiątki tysięcy ludzi, którzy przedtem nic o niem wiedzieli, i wszyscy są niem zachwyceni.

Śmierć Habiga. Przedwczoraj umarł w swojej willi w Hinterbrühl pod Wiedniem współwłaściciel fabryki kapeluszy męskich pod firmą P. i K. Habig, znanej także w Galicyi i cieszącej się zaufaniem kupującej publiczności. Wspominamy o śmierci tego przemysłowca dlatego, że Karol Habig, przybywszy z Niemiec do Wiednia ze swoim bratem Piotrem w roku 1862, założył tam bardzo skromną pracownię kapeluszy męskich i zaczął twardą pracą dorabiać się w warsztacie. Panowały naówczas kapelusze, sprowadzane z Anglii. Habigowie pracą, zapobiegliwością i solidnością zyskiwali sobie klientelę i po upływie 10 lat mieli na Kärntnerstrasse elegancki sklep ze swoimi wyrobami. Następnie założyli fabrykę kapeluszy, która należała do pierwszorzędnych. Piotr Habig umarł zeszłego roku, obecnie poszedł za nim Karol Habig. Firmą będą kierowali dwaj członkowie rodziny, nazywający się również Piotr i Karol Habig.

Odznaczenia. »Wiener Zeitung« ogłasza: Przewodniczącemu prezydyum Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny, drowi Aleksandrowi Małaczyńskiemu, w uznaniu zasług około popierania pożyczek wojennych nadał cesarz order żelaznej korony trzeciej klasy.

»Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną radcy budownictwa w galicyjskim Wydziale krajowym Karolowi Ruebenbauerowi.

Cesarz nadał sekretarzowi administracyjnemu galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr państwowych drowi Wiktorowi Orzuchowskiemu tytuł i charakter radcy administracyjnego.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 12 b. m.: (wznowienie) »Poskromienie złośnicy« Szekspira (występ dyrektora Ludwika Solskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 12 b. m., o godzinie 3 po południu: »Twardowski na Krzemionkach« J. K. Kamińskiego; wieczorem: »Róża ze Stambułu«.

W niedzielę, dnia 13 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Trzeci Maja« J. I. Kraszewskiego; wieczorem: »Dwór we Włodkowicach«, komedya Zygmunta Przybylskiego.

Zmarli.

Marya Koszelińska, żona artysty malarza, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 27.

Hijacynt Watran, ewakuowany nauczyciel 4 klasowej szkoły w Dunajowie w okręgu przemyskim, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 62.

Prasa o pismie cesarza do ludów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 maja.

Omawiając pismo cesarza do prezydenta ministrów, dają dzienniki wyraz dumnemu zadowoleniu z powodu wielkodusznego, wdzięcznego uznania, jakie monarcha składa olbrzymim natężeniom austryackiej siły ludów. Dzienniki witają z żywą radością ufną nadzieję monarchy w nastanie lepszych dni, oraz wypowiadają przekonanie, że podzięka cesarza za ofiarne stanowisko jego ludów zachęci je do dalszego najwyższego natężenia sił w wytrwałości, gospodarczej sprawności i czynnej miłości bliźniego, aby zamiary nieprzyjaciela w niwecz obrócić.

Brusiłow o rosyjskiej ofenzywie

Sztokholm, 12 maja.

Donoszą tu z Petersburga:

Generał Brusiłow wobec jednego z dziennikarzy francuskich oświadczył, że **obecnie Rosyanie o wielkiej ofenzywie nie mogą myśleć,** gdyż na froncie, który wchodzi w grę, teren jest zalany wodą wezbranych rzek. **Także dowóz amunicyi i prowiantów jest utrudniony.** Dopóki nie wyjaśni się położenie wewnętrzne i nie miną wstrząśnienia wśród armii, nie może Rosya przedsiębrać ofenzywy. Jednakże mimo to — zakończył Brusiłow — **Rosya wypełni do ostatka swoje obowiązki wobec sprzymierzeńców i aczkolwiek późno, przyczyni się do odciążenia frontu zachodniego.**

Starcia na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 maja.

Urzędownie: Przy uderzeniu lekkich sił bojowych niemieckich w Hoofden dnia 10 bm. rano przyszło koło wybrzeża flandryjskiego do walki z trzema angielskimi małymi krążownikami i 4 kontrtorpedowcami. **Nieprzyjacielski kontrtorpedowiec,** na którym od ognia naszej artyleryi powstała, jak się zdaje, eksplozya kotła, **zatonął.** Po stronie niemieckiej nie było ani uszkodzeń ani strat.

Dnia 10 bm. miało miejsce kilka nieprzyjacielskich ataków lotniczych na Zeebruegge i Bruegge. Szkody wojskowej nigdzie nie było. Jeden nieprzyjacielski aparat zestrzelono.

Na nowo zatopiono 8 parowców, 4 żaglowce i 6 statków rybackich, o łącznej pojemności 23.000 ton.

Berlin, 12 maja.

Urzędownie: W obszarze zamkniętym zatoki biskajskiej dnia 4 bm. wywiązała się walka między niemiecką łodzią podwodną a 6 parowcami rybackimi, które otworzyły ogień. **Cztery parowce rybackie zostały zniszczone,** reszta, jak się zdaje, hiszpańskiego pochodzenia, uszła. Zajście wykazuje, że Francuzi dla zwalczenia naszych łodzi podwodnych nie wzdragają się narażać statków rybackich hiszpańskich, a to przyłączając się do nich, aby ich użyć jako zasłony do swych napadów na łodzie podwodne.

Z Rady żywnościowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 maja.

Na plenarnem posiedzeniu Rady żywnościowej po dyskusyi, w której brał udział także dr Diamand, powzięto uchwałę, aby minister i kierownik urzędu żywnościowego natychmiast ustanowił subkomitet rady żywnościowej, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, który poda szczegółowej rewizyi gospodarkę wszystkich istniejących centrali.

Następnie przyjęto uchwałę ogólnej komisyi pracy następującej treści: Urząd żywnościowy zechce przez odpowiednie stosowanie paragrafu 10 rozporządzenia cesarskiego z dnia 24 marca br. skutecznie przeciwdziałać postępowaniu banków w handlu towarowym. Do wniosku tego przyjęto dodatek, domagający się, aby udzielanie licencyi bankom w myśl wymienionego paragrafu związane było zobowiązaniem, że dotyczące banki w sprawie wszystkich, także pośrednich interesów środkami żywnościowymi i paszą, prowadzić mają dokładne zapiski i dawać organom urzędowym księgi do przeglądania.

Wśród przyjętych wniosków znajduje się wniosek w sprawie zabezpieczenia całego zbioru tegorocznego owoców, jagód i grzybów dla konsumcyi krajowej przy wykluczeniu handlu łańcuchowego i lichwy, oraz wniosek w sprawie równomiernego rozdziału zboża i mąki.

Po ukonstytuowaniu się komisyi dla zaopatrywania w węgiel i dla spraw transportowych, której przewodniczącym wybrano dra Diamanda, dr Diamand referował swoje wnioski, dotyczące monopolu sacharyny i produkcyi, jakoteż handlu wódką. Kilku członków rady żywnościowej zajęło stanowisko przeciwne referatowi.

Dalej w szczegółowy sposób omawiano sprawę gospodarki kartoflanej, przyczem referent Sonntag oświadczył, że tylko państwowo-uprawnione organa powinny odbierać ziemniaki. Racyonalna konsumcya jest bezwarunkowem założeniem uporządkowanego zaopatrzenia w ziemniaki. Wielką wagę położył referent także na to, by gospodarka wczesnymi ziemniakami zastrzeżoną była wojennemu Zakładowi obrotu zbożem, który rozporządza odpowiednim aparatem biurowym. Wnioski w sprawie gospodarki ziemniakami zastrzeżono do dalszych obrad.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 12 maja.

Nowe damy pałacowe.

Wiedeń. Cesarzowa zamianowała swymi damami pałacowemi między innemi księżnę Elżbietę Sapieżynę i Annę Niezabitowską.

Rozporządzenie w sprawie lnu.

Wiedeń. »Dziennik ustaw państwowych« ogłasza rozporządzenie ministra handlu w sprawie obrotu i ograniczenia przeróbki lnu, oraz w sprawie nici i towarów lnianych.

Monety z cynku w Niemczech.

Berlin. Państwowy urząd skarbowy zamówił niedawno większą ilość cynku dla sporządzenia monet. Bicie monet ma być przyśpieszone. — Skoro dostateczna ilość monet będzie wybitą, przystąpi rząd do wycofania z obiegu monet srebrnych i niklowych.

Wybuch w amerykańskiej fabryce amunicyi.

Bern. Paryski »Journal« donosi z Nowego Jorku, że **amerykańska fabryka amunicyi w Hammond wyleciała w powietrze.** Liczba ofiar jeszcze nieznana.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.